Rok XI. Nr. 137 — Sosnowiec, wtorek 19 maja 1936 roku. — ...meru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

...ul. Te... Telefon 6-82, Administ... 4-97 Drukarni 13-... Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14, ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka Nr. 5; GRODZIEC, ulica Legjonów, tel. 16.

Masowe egzekucje w Addis Abebie

Poważny rejestr lotów bojowych rodziny Mussolinich

PARYŻ, 18.5. Z Dżibuti donoszą: Władze włoskie przeprowadziły ostatnio liczne aresztowania osób, podejrzanych o udział w grabieżach, dokonanych w Addis Abebie, Harrarze oraz innych miastach abisyńskich. Wśród aresztowanych znajduje się wiele osób, które wbrew rozporządzeniom włoskich władz wojskowych, wzbraniały się wydać posiadaną broń.

W samej Addis-Abebie aresztowano 1500 osób.

Większość aresztowanych, po skazaniu przez sądy polowe, rozstrzelano.

W ostatnich dniach w Addis-Abebie wykonywano dziennie do 50 wyroków śmierci.

Wśród rozstrzelanych znajduje się również dobosz Negusa, najwyższy mężczyzna w Addis-Abebie, którego wzrost wynosił 2 m. 30 cm.

* * *

RZYM, 18.5. Agencja Stefani donosi, że podczas 7 miesięcy wojny w Abisynji minister prasy i propagandy, kpt. pilot Galezzo Ciano dokonał 145 godzin lotu oraz 32 lotów bojowych, z czego 19 bombardujących i 13 wywiadowczych.

Spośród 2-ch synów Mussoliniego, którzy obydwaj zostali mianowani podporucznikami lotnictwa, Vittorio dokonał 157 godzin lotu,

uczestnicząc w 38 operacjach bojowych, z czego 25 bombardowań i 9 zwiadów, zaś Brunon 205 godzin i 50 operacyj bojowych, z czego 36 bombardowań i 14 lotów wywiadowczych.

Siostrzeniec Mussoliniego podporucznik pilot Vito Mussolini, naczelny redaktor „Popolo d'Italia", który udał się do Afryki wschodniej w końcu grudnia ub. r., ma za sobą 126 godzin lotów bojowych, uczestnicząc w 34 operacjach wojennych, z czego 24 bombardowania i 10 lotów wywiadowczych.

Nowy obóz polityczny na Kresach

p. n. Zjednoczenie Polskiej Myśli Narodowej na Wołyniu

ŁUCK, 18. 5. PAT. W sali konferencyjnej Państwowego Banku Rolnego odbyło się zebranie, w którem wziął liczny udział najwybitniejsi przedstawiciele miejscowego społeczeństwa. — Po referacie i dyskusji powołano do życia stowarzyszenie pod nazwą Zjednoczenie Polskiej Myśli Narodowej na Wołyniu.

Zebrani przyjęli statut oraz uchwali li deklarację ideową, opierającą się na wskazaniach Marszałka Józefa Piłsudskiego, zawartych w następujących słowach:

„Jeżeli na całym świecie panuje nie uczciwość w polityce kresowej, ja chciałbym aby nasza polityka kresowa była polityką uczciwą".

Na zebraniu obecny był wojewoda Józewski. Prezesem nowego stowarzyszenia obrano dr. Szemplińskiego.

SZTYLETEM W PLECY

Zagadkowe morderstwo sędziego

STANISŁAWÓW, 18. 5. W sobotę w nocy dokonano w Stanisławowie tajemniczego morderstwa na osobie znanego sędziego okr. Czesława Hofmokla.

Sędzia Hofmokl wracał przed północą do swego domu na t. zw. sztygarówce, położonej za miastem w pobliżu parku. Gdy przechodził wąską uliczką między parkiem a Sielanką został napadnięty przez nieznanego osobnika, który pozbawił go życia.

Śledztwo w sprawie zbrodni prowadzone jest bardzo energicznie. Czynności władz natrafiają na wielkie trudności w tej mierze. Na miejscu bowiem zbrodni nie znaleziono żadnych niemal śladów, które mogłyby naprowadzić na ślad. Z tej przyczyny puszczony na miejsce pies policyjny nie mógł wskazać nic pozytywnego, co przyczyniłoby się do ujęcia sprawcy.

Ślady na miejscu popełnienia strasznego czynu zostały bowiem zatarte przez przechodniów jeszcze **przed przybyciem władz.**

Przy zwłokach zabitego znaleziono latarkę elektryczną i t. zw. bokser. — Istnieje wszelkie prawdopodobieństwo że stanowiły one (zwłaszcza bokser) własność sprawcy. Okoliczność, która w dużej mierze przyczyniła się do tego, że napadnięty śp. sędzia Hofmokl nie mógł się bronić przed napastnikiem, który przyskoczył doń zapewne znienacka, był brak światła w uliczce, gdzie popełniono zbrodnię.

Sekcja zwłok wykazała, że **zabity otrzymał tylko jedno pchnięcie nożem, wskutek czego przebita została klatka piersiowa, przepona, serce i płat wątroby na wylot.**

Pchnięcie nożem, który musiał być dość długi, zadane zostało z góry i sięgnęło dość głęboko.

Śp. Hofmokl liczył 39 lat i osierocił żonę i dwoje dzieci.

Wielki strajk tytoniarzy

SOFJA, 18. 5. Wobec tego, iż właściciele zakładów tytoniowych nie zgodzili się na podwyższenie płac, robotnicy ogłosili strajk generalny. Około 40.000 robotników opuściło fabryki tytoniu. Zachodzi obawa, iż robotnicy zatrudnieni w innych gałęziach przemysłu, przyłączą się do strajku, by poprzeć żądania swoich towarzyszy.

Zjazd delegatów miast

LWÓW, 19. 5. W sali posiedzeń rady miejskiej nastąpiło wczoraj przed południem otwarcie 1-go Ogólnopolskiego Zjazdu Delegatów Miast w sprawie wykonania nadzoru budowlanego. W zjeździe biorą udział delegaci 50 miast ze wszystkich ziem polskich. — Zjazd otworzył prezydent miasta dr. Ostrowski. Po przemówieniach powitalnych rozpoczęły się referaty.

Tragiczny strzał wartownika

w obrębie garnizonu 7 pułku ułanów

MIŃSK MAZOWIECKI, 18. 5. W sobotę o godz. 23-ej wartownik 7 pułku ułanów w Mińsku Mazowieckim zastrzelił wskutek tragicznego nieporozumienia por. Henryka Sandbanda.

Por. Sandband pełniący funkcje oficera inspekcyjnego wyszedł celem przeprowadzenia inspekcji placówek wartowniczych. Ułan Sikorski usłyszawszy szmer wezwał zbliżającego się do zatrzymania. Por. Sandpand nie usłuchał wezwania i wówczas padł strzał. Oficer inspekcyjny upadł ciężko ranny.

Strzał zaalarmował wartownię i natychmiast udzielono rannemu pomocy, która jednak okazała się spóźniona. — Por. Sandband zmarł.

Grad wielkości kurzego jaja

KRÓLEWIEC, 18. 5. PAT. Prasa królewiecka donosi z Kowna, że miejscowość Pogegi na Litwie i okolice Wilkiszek zostały nawiedzone przez wielkie burze; przez oberwania się chmury, przez kilka godzin padał grad wielkości kurzego jaja, który powybijał w wielu miejscach szyby. Bardzo wiele bydła na polach zginęło od pioruna. Szczególnie ciężkie straty ponieśli ogrodnicy.

Wyjazd 150 junaków

Wczoraj wyjechało z Sosnowca 150 bezrobotnych z pośród młodzieży na obwałowanie Wisły pod Sandomierzem.

—::—

Dobra sytuacja w hutnictwie

WARSZAWA, 18.5. Wytwórczość hut żelaznych od kwietnia rb. w porównaniu z marcem wzrosła w dziale wielkich pieców o 12.3 proc., w stalowniach o 11 proc., w walcowniach o 11.5 proc. i rurkowniach o 3.6 proc.

W końcu kwietnia zatrudnionych było w hutach żelaznych około 33.544 robotników czyli o 555 osób więcej niż w końcu marca r. b. i o 14.000 osób więcej niż w końcu kwietnia r. ubiegiego.

—oOo—

Ciężki wypadk na wyścigach konnych

KATOWICE, 18.5. Wczoraj popołudniu na torze wyścigowym w Brynowie wydarzyły się dwa nieszczęśliwe wypadki. W czasie wyścigów spadli z koni 27-letni Stanisław Rok, pochodzący z Rudnika pow. zawierciańskiego

który doznał wstrząsu mózgu i złamania obojczyka,

oraz 24-letni Stanisław Rutkowski, zamieszkały w Więcu, pow. Włocławek, który doznał wewnętrznych obrażeń cielesnych. Obie ofiary wypadków przewieziono do szpitala miejskiego w Katowicach.

W Palestynie wre jak w kotle

Arabowie domagają się całkowitego wstrzymania imigracji żydowskiej

KAIR, 18. 5. PAT. Z Jerozolimy donoszą, że wysoki komisarz brytyjski przyjął przywódców arabskich i przedłożył im kilka projektów, dążących do ograniczenia imigracji żydowskiej do Palestyny. Jak sądzą,

Arabowie są zdecydowani odrzucić jakikolwiek kompromis, domagając się całkowitego wstrzymania imigracji żydowskiej.

Sytuacja w Jerozolimie jest nadzwyczaj napięta. Policja znajduje się w stanie ostrego pogotowia w obawie przed nowemi rozruchami.

* * *

JEROZOLIMA, 18. 5. Palestyna i Jerozolima są w dalszym ciągu widownią krwawych walk między arabami i żydami. W dzielnicy Zichorn Mosze w Jerozolimie w sobotę od kul nieznanego araba zginęli trzej żydzi, a to Aleksander Płoński, Icek Jabłowski i dr. Szadchowski. Wszyscy oni byli emigrantami z Polski.

Dr. Cwi Szadkowski pochodzi z Grodna, a przybył do Palestyny przed 3 miesiącami. Płoński studjował na uniwersytecie w Jerozolimie.

Pogrzeb ofiar miał charakter manifestacyjny.

Arabski komitet narodowy pomimo ostrzeżeń i wezwań rządu, uchwalił kontynuować strajk w całym kraju i nie ustępować od akcji nieposłuszeństwa cywilnego. Z wielu stron Palestyny donoszą o nowych aktach teroru ze strony arabów.

W walkach są także ofiary po stronie arabskiej.

Następca pł. Matuszewskiego

WARSZAWA, 18. 5. Minister skarbu powołał dr. Maurycego Jaroszyńskiego na stanowisko przewodniczącego centralnej komisji oddłużeniowo oszczędnościowej dla samorządów.

Co dalej w polityce gospodarczej?

Niema mowy o dewaluacji złotego

Na zebraniu zorganizowanym przez Stow. przedstawicieli handlowych w Warszawie wygłosił odczyt p. t. „Co dalej w polityce gospodarczej?" p. Janusz Rakowski, zastępca dyrektora gabinetu ministra skarbu.

M. in. prelegent oświadczył, że wiązanie przepisów dewizowych z dewaluacją złotego jest bezzasadne i „należy do tych środków wyrafinowanej tortury, zrodzonych przez plotkarstwo, które bulwersują życie gospodarcze i szkodzą państwu".

Program gospodarczy, który wychodzi z założenia równowagi budżetowej, który na tej równowadze opiera rozwój życia ekonomicznego kraju, **w naszych warunkach nie dopuszcza myśli dewaluacji.**

Gdyby przeprowadzić dewaluację złotego o 1/3 jego obecnej wartości, budżet państwa stałby się natychmiast deficytowy na conajmniej 150 milj. złotych w stosunku rocznym.

Koszty utrzymania poszłyby w górę na 13—15 proc., co wpłynęłoby ujemnie nietylko na interesy warstw pracowniczych, lecz również na budżet.

Jednocześnie wzrosłaby m. in. obsługa długów zagranicznych.

Pieniądz jest stałym tak długo, jak długo na straży jego stałości stoi wola państwa i jego obywateli. Wola państwa utrzymania kursu złotego nie ulega najmniejszej wątpliwości. Wola społeczeństwa przejawić się winna w spokojnem ustosunkowaniu się do poszczególnych zjawisk gospodarczych i prób szerzenia zamętu.

Prelegent podkreślił, że **w gruncie rzeczy dla życia gospodarczego i obywateli istotne znaczenie posiada tylko siła nabywcza pieniądza, a więc stosunek wartości pieniądza do cen towarów.**

Jeśli chodzi o to zagadnienie, w dyspozycji państwa leży wiele środków, aby ten stosunek utrzymać po wprowadzeniu kontroli dewiz.

Poruszając sprawę kapitalizacji wewnętrznej, prelegent podkreślił, że zależy ona całkowicie od zaufania, a nie od tego, czy są, lub niema przepisów dewizowych. Można żałować, że wysiłki, niektórych ludzi nie idą w kierunku oszczędzania. Ale jeśli nie idą, nie muszą z tego powodu powstawać objawy ujemne. Pieniądz, który nie idzie do oszczędności bankowej, nie może być obecnie tezauryzowany w złocie i w walutach zagranicznych i nie może odpłynąć zagranicę; jeśli pieniądz ten idzie do towarów i nieruchomości — wzmaga obrót gospodarczy.

W zakończeniu odczytu prelegent wysunął następujące wytyczne natury ogólnej, **któremi kierować się winna polityka gospodarcza:**

1) Bezwzględne utrzymanie równowagi budżetowej.

2) Możliwie sprawne zorganizowanie kontroli obrotu dewizowego i handlu zagranicznego w nowych warunkach tej kontroli, aby gospodarstwo narodowe mogło osiągnąć z wydanych zarządzeń maksymalne korzyści.

3) Prowadzenie akcji inwestycyjnej zgodnie z planem bez inflancji i pomysłów sztucznego pieniądza.

4) Kontynuowanie akcji pobudzenia przedsiębiorczości prywatnej, przytem, korzystając z pomocy, przedsiębiorczość prywatna musi harmonizować swe prace z postulatami obrony narodowej.

5) Stopniowe, oparte na wzmacnianiu czynników zaufania, pobudzanie procesów detezauryzacyjnych.

6) Prowadzenie nadal kontroli cen, a w szczególności niedopuszczenie do nieuzasadnionej zwyżki cen towarów zagranicznych, bądź też wytwarzanych z surowca zagranicznego.

7) Rozbrajanie społeczeństwa z fałszywych nastawień, wywołanych plagą plotkarstwa gospodarczego.

Tam sobie wypocznie...

GENEWA, 18.5. Stanowiąca własność cesarza abisyńskiego willa nad jeziorem Genewskim, znajdująca się między Lozanną i Vevey, na której bramie od wielu już miesięcy widniała tabliczka z napisem: „Do sprzedania", od kilku dni zaroiła się robotnikami pośpiesznie doprowadzającymi ją do porządku. Równocześnie usunięta została tabliczka z bramy.

Robót dogląda osobiście delegat abisyński w Lidze Narodów poseł Wolde Marian, który jednak odmawia wszelkich wyjaśnień co do przeznaczenia tej willi.

Dla nikogo jednak nie ulega wątpliwości, że w willi tej zamieszka negus, który postanowił osobiście przybyć do Genewy na czerwcową sesję Rady Ligi Narodów.

Gruntowny remont, dokonywany w willi, dowodzi, że pobyt negusa w Genewie obliczony jest na czas dłuższy.

Negus na pokładzie „Kościuszki"

RZYM, 18.5. PAT. Ajencja Stefani donosi ze Stambułu, że według obiegających tam pogłosek, cesarz Haile Selassie przejeżdżać będzie w dniu 25 bm. przez port Stambułu na pokładzie statku „Kościuszko", udając się do Konstanzy.

O płace za pracę w godzinach nadliczbowych

Nowela do ustawy o czasie pracy

Podczas ubiegłej sesji parlamentarnej izby ustawodawcze uchwaliły nowelę do ustawy z dn. 18.XII 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu Nowela ta dodaje do art. 16 wym. ustawy nowy ustęp, wyjaśniający wątpliwości interpretacyjne. Zmieniony art. 16 ma już w najbliższym czasie ukazać się w Dzienniku Ustaw R. P.

W dawnej redakcji art. 16 głosił: „praca w godzinach nadliczbowych ma być wynagradzana conajmniej 25 proc. dodatkiem do płacy normalnej. Za godziny nadliczbowe ponad 2 godziny dziennie oraz za pracę w godzinach nadliczbowych, przypadających na noc lub w niedzielę i święta, dodatek ten ma wynosić conajmniej 50 proc. Przy pracy akordowej dodatki powyższe będą obliczane na podstawie płacy za czas, o ile ich umową w danym zakładzie inaczej nie unormowano."

Dodatkowy ustęp według noweli brzmi: „Wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych według zasad, określonych w ustępie poprzednim, przysługuje pracownikowi również w wypadkach, gdy pracodawca nie uzyskał zezwolenia na przedłużenie czasu pracy wskutek odmowy ze strony władz, bądź wskutek braku odpowiedniego wystąpienia pracodawcy".

Z powyższego wynika, że zmiana obecnie istniejących przepisów polegać będzie na tem, że **wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych należy się pracownikowi zupełnie niezależnie od uzyskania przez pracodawcę zezwolenia na przedłużenie czasu pracy i bez względu na to, czy pracodawca zwracał się do inspektora pracy, czy też nie.**

Nowela powyższa spowodowana została obowiązującą jeszcze interpretacją art. 16 przez Sąd Najwyższy, która uzasadniona z punktu widzenia zasad wykładni, **godziła jednak w podstawową zasadę o płatności pracy.**

W myśl zasadniczej tezy wyroku z 1932 r., która została wpisana do księgi zasad prawnych.

„należy się pracownikowi wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych jedynie w tych przypadkach, gdy praca odbywała się na podstawie uzyskanego uprzednio zezwolenia inspektora pracy Gdy zaś takiego zezwolenia nie było(nawet gdy pracodawca nie zwracał się wogóle do inspektora), wynagrodzenie dodatkowe należy się tylko wówczas, o ile pracodawca wzbogacił się pracą pracownika. „Pracownik więc zmuszony jest jeszcze obecnie do skarżenia pracodawcy o niesłuszne wzbogacenie i, co za tem idzie, musi dokładnie wskazać, w jaki sposób pracodawca wzbogacił się jego pracą (np. musi wskazać ile wyprodukował w tym czasie wartościowych dla pracodawcy przedmiotów ułatwił mu zawarcie transackji, na któ rej szef zarobił itd.).

Wprawdzie jeden z ostatnich wyroków Sądu Najwyższego złagodził nieco to niekorzystne dla pracowników rozstrzygnięcie, stanowiąc, że rozpatrując sprawę o nadliczbowe godziny pracy, należy przyjąć domniemanie, iż pracodawca wzbogacił się pracą pracownika; dowód zaś tego, że z tej pracy nie odniósł korzyści, obciąża jego samego.

Mimo to jednak nowela do art. 16 wspomnianej ustawy zostanie niewątpliwie przyjęta z radością przez cały świat pracy, który odczuwał interpretację Sądu Najwyższego jako krzywdzącą i godzącą bezpośrednio w silnie wpojone poczucie, że za pracę należy się płaca bez względu na to, czy przyniosła ona korzyść pracodawcy, czy też nie.

Pewne żony są niskiego wzrostu

20 lat obserwacyj słynnego adwokata

Znany adwokat paryski, specjalista od spraw rozwodowych, dr. Morena, ogłosił obecnie swoje wspomnienia z 20-letniej praktyki. Jak się okazuje dr. Morena jest nietylko dobrym adwokatem ale i bystrym statystykiem, gdyż w swoich pamiętnikach podaje szczegółowe dane o klientach, o ich wzroście, kolorze oczu, włosów, wykształcenie etc.

Na podstawie swoich obserwacyj dochodzi adwokat do oryginalnego wniosku, że wszystkie jego klientki, które domagały się rozwodu, były wzrostu więcej niż średniego. Między klientami dr. Morena niema ani jednej któraby była niskiego wzrostu.

Stąd wyprowadza adwokat konkluzję, iż mężowie, których żony są niskie, mogą sobie powinszować swojego wyboru i ożenku. Si non e vero, e ben trovato!

Rozkład jazdy

POCIĄGÓW OSOBOWYCH, OBOWIĄZUJĄCY OD DNIA 15 MAJA 1936 r.

Odchodzą z Sosnowca:

do Warszawy 0,20, 7.46 posp., 10.57, 12.56, 18.42 posp.
do Częstochowy 5.57, 8.24, 15.03, 16.37, 20.44.
do Ząbkowic 7.00*), 9.52, 15. 39, 18 23.
do Będzina 15.28×
do Kazimierza 8.36, 15.10, 18.00, 20.45, 23 15.
do Maczek przez Kazimierz 8 36, 23.15.
do Strzemieszyc 7.27×, 8.59, 12 01, 14 16, 17 39, 19.39.
do Dęblina 16.04.
do Kielc 1.40.
do Tunelu 6.25, 13.36, 22.45.
do Katowic 1.55, 4.35[1]), 5.09[2]), 5.47, 6.26, 7.10, 7.37, 8.29, 9.42, 10.12, 11.01*), 11.46, 12.03, posp., 12.46, 13.27, 14.25, 15.52, 16.33, 17.01, 17.35, 18.52, 19.28, 20.25, 21 32, 21.50, posp. 23.04

Przychodzą do Sosnowca:

z Warszawy 5.41, 7.48, 12 07 posp., 16.27, 21.48 posp.
z Częstochowy 9.40, 14.19, 17.32, 20.21, 22.01.
z Ząbkowic 7.05, 10.59*), 12.43, 19.26.
z Będzina 16.59×
z Kazimierza 7.31, 12.35, 16.55, 19.50, 21.27.
z Maczek przez Kazimierz 12.35.
z Strzemieszyc przez Kazimierz 7.51.
z Strzemieszyc 4.33[1]), 5.06[2]), 6.18, 7.33×, 10.10, 13.23, 21.30.
z Radomia 11.43.
z Dęblina 1.51.
z Tunelu 8.26, 18.49.
z Miechowa 15.48.
z Katowic 0.12, 1.37, 5.55, 6.23, 6.56*), 7.26, 7.45 posp., 8.22, 8.57, 9.47, 10.55, 11.57, 12.54, 13 34, 14.10, 15.00, 15.25, 15.34, 16.00, 16.36, 17.37, 18.21, 18.41 posp. 19.36, 20.40, 22.43.

UWAGA: × oznaczony kursuje w dni robocze.
*) oznaczony kursuje w dni nauki szkolnej na odcinku Ząbkowice — Zawiercie.
[1]) oznaczony kursuje w niedziele i święta od 14.VI. do 30.VIII. włącznie.
[2]) oznaczony kursuje codziennie, a w okresie od 14.VI. do 30.VIII. tylko w dni robocze

Kto wygrał na loterii?

Wczoraj w 9-ym dniu ciągnienia 4-ej klasy 35-ej polskiej klasowej loterji państwowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

Po zł. 10.000 na n-ry: 1890 175284.

Po zł. 5.000 na n-ry: 5532 120873 174705 186534 191559.

Po zł. 2.000 na n-ry: 19600 49509 59434 62308 66392 75550 78321 89530 93681 124401 128543 128901 140727 173846 186477.

Po zł. 1.000 na n-ry: 6855 7810 19933 39390 43986 52510 56795 62664 83681 111563 111563 115416 133832 137605 140595 154264 172001 174692 174801 [illegible]

Czy wiecie, że...

Największą ilość rowerów posiada Dania.

* * *

Widelec został wprowadzony w użycie w 15 stuleciu we Włoszech.

* * *

Kapelusz, t. zw. cylinder wprowadzono w Anglji w 1820 roku.

* * *

Piwo zaczął iperwszy produkować browar Littau w Niemczech w 14 wieku.

* * *

Miękki kapelusz filcowy, poraz pierwszy włożył Karol 5 we Francji.

* * *

Figury i krzyże stawiano w Polsce przy drogach, aprowadzili Jezuici w 17 wieku.

Rząd gen. Sławoj-Składkowskiego



Najbliżej sfer rządowych stojąca ajencja prasowa „Iskra“ tak komentuje ostatnią zmianę rządu:

Przez wszystkie lata po przewrocie majowym było wiadomem, że zmiana rządu w Polsce oznacza nie co innego jak zmianę kolejną warty. Każdy rząd otrzymywał zadania, które miał wykonać i po wykonaniu których ustępował miejsca innemu rządowi dla rozwiązania innych dziedzin zagadnień.

Rola bowiem rządu i jego pozycja w Państwie zostały wolą i przewidującą myślą Józefa Piłsudskiego ustalone, a hierarchja zagadnień ułożona ponad wszelką wątpliwość. Zostało to zaś ustalone nie gwoli wygody, upodobań, — bo takiemi i tym podobnemi przesłankami nigdy nie kierował się Marszałek Piłsudski, lecz wyłącznie gwoli interesu Państwa, rozwoju i wzmagania jego sił.

Kto choć przez chwilę sądzi, że po zgonie Józefa Piłsudskiego nastąpi pod tym względem zmiana, — że rządy w Polsce dobierane będą pod kątem widzenia nastrojów, czy nacisków takich czy innych grup politycznych czy społecznych, ten zapomnieć chciał o rzeczywistości, o wielkiej pracy i osiągnięciach doświadczeń, o wskazaniach Wodza Narodu. Kto przypuszczał, że odrodzić się mogą dawne obyczaje, ten zapomnieć musiał, że Konstytucja, na której widnieje podpis Józefa Piłsudskiego, przekreśliła na zawsze podobne nadzieje.

Rząd premjera Kościałkowskiego miał za zadanie —zrównoważenia budżetu i podniesienie wpływów skarbowych. Zadanie to wykonał w warunkach bardzo ciężkich i trudnych, tem trudniejszych, że skomplikowanych przez sztucznie ożywiane nadzieje na zmianę systemu rządzenia. Hasło współpracy ze społeczeństwem pewne grupy pojęły jako zaproszenie do targów i deklarację chęci dzielenia się władzą. To nie ułatwiało pracy rządowi, który obok ciężkiego położenia gospodarczego i konieczności równoważenia budżetu musiał rozwiązywać coraz mnożące się konflikty społeczne i polityczne. Należy przyznać, że rządowi premjera Kościałkowskiego udało się choć w części te trudności pokonać.

Jednocześnie na horyzoncie światowym byliśmy świadkami wzmagania się wyścigu zbrojeń i przystosowania gospodarstwa narodowego do celów obrony. Polska pod tym względem ma wszystko do zrobienia: zarówno w dziedzinie przemysłu, jak technicznego wyposażenia obrony mamy ogromne niedociągnięcia, warunki geograficzne i polityczne nie pozwalają na zaniedbywanie tego zagadnienia. Do tego dołącza się sprawa zwiększanie pracy oraz wykorzystania dla celów produkcyjnych rosnących rzesz młodzieży.

Dla wykonania tych zadań, w połączeniu z „pokojem wewnętrznym“ przychodzi rząd gen. Sławoj - Składkowskiego.

Postać nowego szefa rządu nie jest nowa. Znana jest równie dobrze każdemu posterunkowemu, urządnikowi, jak i każdemu obywatelowi. Znana ze swej upartej, ruchliwej, a zawsze rzeczywistość tworzącej energji. Gen Sławoj - Składkowski, czy jako komisarz rządu miasta Warszawy, czy jako minister spraw wewnętrznych dał się tem przedewszystkiem poznać, że rozstrzygał sprawy nie przy zielonym stole, lecz wedle znajomości, potrzeb i konieczności życia. Był to pierwszy w Polsce minister spraw wewnętrznych, który kazał administracji szanować obywatela. Przyczem wykonania wydanych zarządzeń umiał skontrolować. Miał też zdolność chwytania rzeczywistości na gorącym uczynku i do niej dostosowywał pracę aparatu administracji. Wysokie poczucie sprawiedliwości, ofiarność, troska o dolę człowieka, stanowczość i silna wola, gdzie chodzi o interes Państwa — oto główne cechy charakteru, które nowy szef Rządu w ciągu lat swej pracy publicznej po wielokroć wykazał.

Nie jest to już dziś chyba tajemnicą, że przy obecnej zmianie rządu po raz pierwszy zabrał głos u boku Prezydenta Rzeczypospolitej — Naczelny Wódz, gen. Rydz-Śmigły. Jest to zrozumiane, skoro idzie o zagadnienie wzmożenia obronności Państwa, które stoi przed nowym Rządem i było to konieczne ze względu na wewnętrzne i zewnętrzne polityczne położenie. Gen. Rydz-Śmigły wziął udział w posiedzeniu Rady Gabinetowej, akcentując w ten sposób rolę, jaką odpowiedzialność za obronność Państwa Nań wkłada.

Oczywiście ze sprawą obronności zwiazana jest nietylko liczba karabinów i urządzeń technicznych, ale i cała produkcja, wychowanie, oraz ilość pracy — i z nich wynikający stosunek do Państwa. To też zrozumiałe jest, że wszystkie te dziedziny nie mogą być obce Naczelnemu Wodzowi i że zabiera głos dla wskazania ich wagi. Zapewnia to Rządowi niewątpliwie powiększenie pewności w działaniu, a społeczeństwu pogłębienie konsolidacji wewnętrznej.

W ten sposób gen Rydz-Śmigły podtrzymuje testament Józefa Piłsudskiego, by był zawsze „rzecznikiem“ Jego uczuć i wyrazicielem Jego zdania“.

Oszuści żerują na ograniczeniach dewizowych

Wprowadzenie ograniczeń dewizowych i konieczność uzyskiwania zezwoleń na wywóz walut i złota zagranicę dało pole do popisów rozmaitym oszustom. Osoby utrzymujące stosunki handlowe z zagranicą otrzymują propozycje załatwienia zezwoleń na dewizy.

Wszelkie tego rodzaju pośrednictwo będzie ścigane w drodze karnej. Grożą za to wysokie grzywny do 3000 zł. i aresztu do 3 miesięcy, przewidziane przepisami rozporządzenia o prowadzeniu spraw cudzych.

A jednak coraz drożej

Zapowiedziana, zaraz po dekretach redukujących uposażenia i podnoszących znacznie skalę podatkową, akcja obniżki cen, nietylko że nie dała żadnych pozytywnych wyników, lecz nawet nie potrafiła zahamować wzrostu drożyzny.

Jak wynika bowiem z danych Głównego Urzędu Statystycznego,

wzrost kosztów utrzymania w kwietniu br r. w porównaniu z tym miesiącem w ub. r. wynosi 1,3 proc.

Koszty utrzymania poddzielono na pięć grup. W niektórych grupach koszty utrzymania spadły nawet nieco, jednak wzrsły, w grupie najważniejszej podstawowej — w grupie wyżywienia.

Wzrost ten wynosi około 4 proc., a nie należy zapominać, że zbliża się przednówek, który spotęgować może fale drożyzny, co przy zredukowanych znacznie zarobkach, jest zjawiskiem wysoce niepożądanem, a dla szerokich mas wprost katastrofalnem.

NIETAKT KRONPRINZA

czyli — wylazło szydło z worka

BERLIN, 18.5. — Podobnie jak b. wicekanclerz austrjacki ks. Starhemberg, również i b. kronprintz niemiecki wysłał do Mussoliniego depeszę gratulacyjną spowodu anektowania Abisynji i proklamowania Imperjum Rzymskiego.

Obecnie b. kronprintz wezwany został do berlińskiego M. S. Z..

gdzie mu oświadczono, że postępek jego był grubym nietaktem i pogwałceniem neutralności Rzeszy.

Poza tem nie miał on prawa podpisywać depeszy jako kronprinz Wilhelm, gdyż tytuł tego rodzaju obecnie w Niemczech nie istnieje.

Eks-kronprintz, jako człowiek partji narodowo - socjalistycznej, stanie przed sądem dyscyplinarnym. Grozi mu wydalenie z partji za czyn szkodliwy dla kraju.

Pieszo do stolicy... po miljardy

WARSZAWA. 18.5. Do sekretarjatu Ministerstwa Rolnictwa wpłynęło podanie w niezwykłej sprawie o rewindykację majątków stanowiących obecnie własność Skarbu Państwa.

Pełnomocnik mieszkańca powiatu nowogródzkiego, Kazimierza Jodko-Narkiewicza,

wystąpił do rządu o zwrot 8 olbrzymich majątków o łącznej powierzchni 79.000 dziesięcin położonych w powiatach Nowogorodzkim, Wileńsko-Trockim i Bielsko-Podlaskim.

Jodko - Narkiewicz pochodzi z rodziny hr. Tyszkiewiczów i ks. Radziwiłłów. Niezwykły petent, który się zgłasza w sprawie rewindykacji majątków

wartości około dwóch miljardów złotych, przyszedł z Nowogródka do Warszawy na piechotę, gdyż znajduje się w skrajnej nędzy.

KAPRYSY PANI AURY

W Rosji szaleją śnieżyce

MOSKWA 18.5. W całej wschodniej Rosji, a zwłaszcza na Uralu nastąpił gwałtowny spadek temperatury, któremu towarzyszą obfite opady śnieżne.

W Niżnym Tagilu na Uralu uruchomiono sanki. Temperatura spadła do 3 stopni poniżej zera, czego nie pamiętają od lat 60-ciu.

W Stalingradzie (Jekaterynburgu) jeszcze w piątek rano topił się asfalt na jezdni od żaru, a wieczorem termometr spadł nagle z 20 st. do zaledwie 1 stopnia.

W Kazaniu temperatura obniżyła się w ciągu dnia z 22 st. do zera i spadł śnieg.

Również na Kaukazie zanotowano ogromny spadek temperatury.

Na ukrainie padał grad i deszcz ze śniegiem. W Charkowie termometr wskazuje zaledwie 4 st., gdy wczoraj w południe wskazywał 27 st. powyżej zera.

Natomiast w Rosji północnej spadku temperatury nie zaobserwowano, a w środkowej — m. in. w Moskwie — bardzo tylko nieznaczny.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Tętno chwili

NIECH WRACAJĄ.

Słyszy się ciągle, w dalszym ciągu, o nadprodukcji inteligencji z wyższem wykształceniem. Czy rzeczywiście tak jest, czy wstępujący dziś na wyższe uczelnie może liczyć, że po latach nauki zajmie w hierarchji społecznej małozaszczytne miejsce „bezrobotnego z cenzusem“?

Źle jest i niepotrzebnie, gdy magister filozofji z miasta idzie na wieś na posadę wójta ,ale dobrzeby było, żeby polski inteligent z cenzusem coraz częściej ze wsi pochodził i jako siła organizacyjna i dyspozycyjna wzorem swego kolegi ukraińskiego na wieś wracał po ukończeniu studjów — i obejmował kierownictwo w zrzeszeniach lub w samorządzie. Życie wsi napewno się odmieni i podniesie. A silna i zorganizowana wieś — to silna społecznie i gospodarczo Polska.

(A. B. C.).

NAS TO TEŻ INTERESUJE....

Sprawa Palestyny nie może być dla nas obojętna. Śmiem twierdzić, że ma ona dla państwa polskiego znaczenie przynajmniej równie ważne, jak zagadnienie polityki arabsko — żydowskiej dla Anglji. Objawy zaognienia kwestji żydowskiej w Polsce, każą nam zwracać jaknajbaczniejszą uwagę na rozwój wypadków w Palestynie, do której emigracja Żydów polskich osiąga już takie rozmiary, że w roku 1935 pochłonęła niemal cały przyrost naturalny ludności żydowskiej w Polsce. A z pewnością emigracja ta przybrałaby rozmiary o wiele jeszcze większe, gdyby nie stały jej na przeszkodzie ograniczenia angielskiego zarządu mandatowego (obecne kwoty imigracyjne są stale wyczerpane na kilka lat naprzód). Emigracja do Palestyny, leżąca zarówno w interesie Polski jakoteż i popierana przez ogromną większość społeczeństwa żydowskiego daje też jak dotychczas jedyne realne widoki złogodzenia ostrości kwestji żydowskiej w Polsce. Bowiem trudno uznać za realne czy to koncepcie likwidacji mniejszości żydowskiej propagowane przez różne młodo - radykalne obozy, czy wysuwaną niedawno przez konserwatystów koncepcję stwarzania (i finansowania?) przez Polskę jakichś nowych specjalnych terenów emigracyjnych w Ameryce Południowej lub gdziendziej, czy wreszcie łudzenie się że Żydzi polscy będą musieli być przyjęci przez jakiekolwiek inne państwo a więc niema potrzeby zastanawiać się nad sprawami ich emigracji. Zatem wniosek, że przyszłość Palestyny należy do Arabów to przewidywanie zarówno smutne dla Żydów jak i dla Polaków.

(Kurjer Poranny)

Za murami więzienia będzińskiego

Hodowla królicza i warsztaty — Separacja pierwszy raz karanych — Swietlica — Grypsy

Widok węzienia nie robi na nikim miłego wrażenia.

A jednak za temi ponuremi murami, w których każdego otworu strzegą silne żelazne kraty — toczy się życie i owocna praca.

Współpracownik naszej redakcji, dzięki uprzejmości władz prokuratorskich miał możność zwiedzić więzienia karno-śledcze w Będzinie i skorzystać z ciekawych informacyj naczelnika więzienia p. Gaja, odnośnie życia więźniów.

Po trzymaniu wstepnych informacyj, dotyczących ogólnego stanu więziennictwa, zwiedzamy warsztaty i osobliwość więzienia będzińskiego — hodowlę królików.

Pogłowie królików liczy 350 sztuk rasy Angora.

Wszystkie mają szerść bielusieńką i puszystą, jak śnieg. Króliki są czesane, a wełnistą szerść wysyła się do więzienia kobiecego w Fordonie lub w Siedlcach, gdzie z wełny tej robi się włóczkę.

Z otrzymanej włóczki więźniowie wyrabiają berety, swetry, pończochy, skarpetki i t. p.

Administarcja więzienia otrzymała od Tow. Sosnowieckiego większy teren ziemi ornej, na której corocznie sadzone są ziemniaki, kapusta, buraki itp.

W warsztatach szewskim i krawieckim zatrudnionych jest kilkunastu więźniów.

Tu w rozmowie z p. naczelnikiem dowiadujemy się, że więźniowie pochodzą ze sfer wiejskich, pierwszy raz karani — **wysyłani są na specjalne kolonje rolne do Lublińca, gdzie poza pracą rolną mają możność kształcenia się w rolnictwie.**

Inteligentnych więźniów wysyła się do specjalnej szkoły rzemiosł, która znajduje się przy więzieniu w Wiśniczu.

Widać więc z tego, że człowiek pierwszy raz karany bywa od innych więźniów - recydywistów separowany, unikając w ten sposób deprawacji.

Następnie zwiedzamy budynek więzienny.

Idziemy korytarzem obok cel, przez drzwi których przedostaje się cichy głos rozmowy więźniów.

Uderzająca czystość i wzorowy porządek.

Daje się jednak z drugiej strony zauważyć, że rozkład pomieszczeń budynku nie nadaje się w zupełności na więzienie. Władze prokuratorskie czynią starania o uzyskanie odpowiednich budynków pod więzienie.

Zwiedzamy następnie kapliczkę więzienną i z nią sąsiadujący lokal świetlicowy i czytelnię. Księgozbiór w czytelni jest b. skromny.

Władze więzienne i patronat prosi miejscowe społeczeństwo, aby zechciało się tą sprawą zainteresować.

Kto ma w domu stare, przeczytane książki, miesięczniki, tygodniki proszony jest o zaofiarowanie ich czytelni więziennej.

W świetlicy urządzane są co pewien czas przedstawienia i akademje, w których czynny udział biorą więźniowie. — Przy świetlicy utworzony został również chór, który śpiewa w czasie odprawianego nabożeństwa. Kapelanem więziennym jest ks. prob. Peche.

Nad więźniami czuwa specjalna instytucja, która nosi nazwę „Patronatu nad więźniami" na czele której stoi prokurator K. Suski, naczelnik Uramowski, nacz. Martin i inni.

Lekarzem więziennym jest dr. Blinstrub

Niejednego czytelnika zainteresuje prawdopodobnie sposób wysyłania przez więźniów niezbędnej korespondencji oraz ich rozmowa za plecami dozorcy więziennego.

Więźniowie odsiadujący dłuższą karę posługują się bardzo często t. zw. „grypsami" lub rozmową „na migi".

Wyraz „gryps" jest wyjęty z gwary złodziejskiej, przyjął się jednak powszechnie wśród więźniów, tak samo jak wyraz „wałówka" (jedzenie przynoszone do więzienia).

Co to jest „gryps"? Gryps jest to list pisany przez więźnia i wysłany nielegalną drogą. Najwięcej rozpowszechniony sposób wysyłki jest taki, że zwiniętą małą karteczkę papieru wsuwa się do wydrążonej bułki lub bochenka chleba.

Jak wiadomo więźniowie nie mają w celach atramentu, ani ołówka. Kiedy więc zajdzie potrzeba coś napisać — piszą mlekiem, sokiem cytrynowym, uryną lub kwasem z jabłka.

Rozmowa „na migi" jest to zwykły i najprostszy sposób porozumienia się więźnia za plecami dozorcy więziennego. **Przy rozmowie na migi więzień posługuje się alfabetem głuchoniemego.**

X.

Interwencja bezrobotnych u prezydenta m. Będzina w sprawie zatrudnienia

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych przed magistratem będzińskim, zgromadziło się około 150 bezrobotnych, którzy wysłali delegację do prezydenta Izydorczyka.

Bezrobotni domagają się zatrudnienia ich przy robotach miejskich.

Prez. Izydorczyk oświadczył delegacji, że w nadchodzący piątek do robót kanalizacyjnych w mieście przyjętych zostanie 50 bezrobotnych. W przyszłym tygodniu do pracy przyjęta ma być dalsza partja bezrobotnych.

Obecnie ogółem zatrudnienie znalazło 750 bezrobotnych.

Delegacja złożyła sprawozdanie z odbytej interwencji, poczem bezrobotni w zupełnym spokoju rozeszli się do domów.

Trzeba osłonić filtrami buchające sadzami czeluście kominów sosnowieckich

Stan sanitarny Sosnowca pozostawia wiele do życzenia. Wszelkie wysiłki zarządu miejskiego nie przynoszą większego efektu i Sosnowiec pozostaje brudny i zakurzony. Pozatem we znaki daje się duszący dym i zadze, które całemi masami unoszą się nad niektóremi dzielnicami miasta. Chcemy właśnie zwrócić uwagę na sprawę osłon filtrowych kominów fabrycznych i kopalnianych.

Ostatnio naprzykład ulice położone w pobliżu kopalni „Renard" i elektrowni renardowskiej zasypywane są masami pyłu węglowego, który wydostaje się najprawdopodobniej z komina elektrowni kopalnianej.

Cała ulica Sielecka oraz pobliskie ulice pokryte są pyłem węglowym, który wciska się do mieszkań.

Mieszkańcy tej dzielnicy nie mogą otwierać okien, gdyż w niedługim czasie całe mieszkanie pełne jest pyłu węglowego.

W tej sprawie zwróciło się właśnie do naszej Redakcji kilku mieszkańców ulicy Sieleckiej.

Wydział zdrowia magistratu sosnowieckiego powinien jaknajspieszniej zbadać tę sprawę i zmusić gwarectwo hr. Renard do odpowiedniego zabezpieczenia kominów, gdyż dalej taki stan nie może istnieć.



Zamach samobójczy

Na polu obok ulicy Pszennej w Będzinie usiłowała popełnić samobójstwo prostytutka Anna Sobucka, zamieszkała w Będzinie przy ul. 1 maja 50. Desperatka wypiła buteleczkę esencji octowej. W stanie niezagrażającym życiu przewieziono Sobuckę do szpitala powiatowego w Będzinie. Przyczyny samobójstwa narazie nieustalono.

—::—

Przyłapany na kradzieży

Onegdaj przez wywiadowców wydziału śledczego w Sosnowcu zatrzymany został Antoni Pawełkiewicz, zamieszkały przy ul. Ksawerskiej 40 w Będzinie. Dokonał on kradzieży roweru na szkodę Rasztabigi, zamieszkałego w Sosnowcu. Pawełkiewicza przekazano władzom sądowym.

Ojcobójca przed sądem

Pod zarzutem zbrodni ojcobójstwa stanął wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu 26-letni Bronisław Sobala, mieszkaniec Będzina.

Sobala niedawno temu wrócił z więzienia i trudnił się zawodowo złodziejstwem. Było to powodem, częstych kłótni między Sobalą, a jego ojcem, 70-letnim Ignacym. Ostatnie zajście między ojcem a synem zakończyło się tragicznie. Sobala kopnął ojca w brzuch. Skutki urazu okazały się fatalne. Ignacy Sobala doznał pęknięcia jelit, co wywołało w następstwie zapalenie otrzewnej i śmierć.

Sąd uznał Bronisława Sobalę winnym nieumyślnego zadania śmierci swemu ojcu i skazał go na rok więzienia. Karę zniżono skazanemu do połowy na mocy amnestji.

Wielki zlot śpiewaków

Zlot śpiewaków polskich, który odbędzie się w Warszawie w czasie od 27 do 29 czerwca r. b. pod protektoratem P. Prezydenta Rzeczypospolitej, zapowiada się jako impreza zakrojona na wielką skalę. Oprócz 17 chórów polskich z zagranicy, zapowiedziało swój udział w zlocie 89 chórów krajowych, z których 59 stanie do turnieju śpiewaczego.

Chóry te liczyć będą ogółem około 5000 osób, chóry zaś z zagranicy około 1.000 osób.

Wśród chórów krajowych, które zgłosiły swój udział w zlocie, znajdują się chóry wojskowe, szkolne, wiejskie, młodzieżowe, chóry organizacyj społecznych i t. d.

RADJO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Wtorek, 19 maja.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka 6.50 Programy lokalne. 7.20 Dziennik poranny. 7.30 Programy lokalne. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Audycja dla poborowych 8.30 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Poranek muzyczny dla szkół. 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.15 Z rynku pracy. 13.20 Programy lokalne. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20 Programy lokalne. 16.00 Skrzynka PKO. 16.15 Muzyka lekka. 16.50 Cała Polska śpiewa. 17.05 Skarby Polski. 17.25 Adam Aston śpiewa piosenki. 17.50 Encyklopedja mówiona. 18.00 Kwartet smyczkowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.45 Pogadanka aktualna. 20.00 Monolog. 20.10 Na wesoło. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.15 Obrazek z Polski współczesnej. 21.15 Płyty. 22.30 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05 Muzyka taneczna.

KATOWICE.

Wtorek, 19 maja.

6.50 Płyty. 8.00 Muzyka lekka. 13.20 Płyty. 15.20 Wiadomości giełdowe. 15.25 Życie art. i kult. Śląska. 15.30 Płyty. 18.30. Wybór zawodu. 18.45 Płyty. 19.00 Feljeton sportowo turystyczny. 19.10 Program na dzień następny 19.20, Koncert reklamowy, 22.45 Jak wygląda nasza sieć kolejowa.

PROGAM OGÓLNOPOLSKI.

Środa, 20 maja.

6.30 Kiedy ranne wstają zorze. 6.33 Pobudka do gimnastyki. 7.20 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Audycja dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Programy lokalne 12.25 Kiedy kwitną fjołki. 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.15 Programy lokalne. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20 Programy lokalne 16.00 Pogadanka dla dzieci. 16.20 Pieśni ludowe. 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17.00 Dyskutujmy. 17.20 Recital skrzypcowy. 17.50 Książka i wiedza. 18.00 Piosenki z dawnych lat. 18.30 Programy lokalne. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.45 Pogadanka aktualna. 20.00 Programy lokalne. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazek z Polski współczesnej. 21.00 Koncert chopinowski. 21.30 Pisarze zmieńcie świat. 21.45 Pogadanka aktualna. 21.55 Arje operowe. 22.25 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości meteorologiczne.

ZALEGŁOŚCI SKŁADKOWE W UBEZPIECZALNIACH SPOŁECZNYCH.

Zaległości pracodawców we wszystkich ubezpieczalniach społecznych na terenie całego kraju(oprócz Górnego Śląska) z tytułu ubezpieczenia na wypadek choroby wynosiły z końcem roku 1935 łącznie 106.7 miljn. zł. W roku 1933 zaległości te wynosiły 120.6 miljn. zł. w porównaniu z rokiem 1934 wykazują w roku ubiegłym nieznaczny wzrost o 1.7 miljn. złotych.

W okresie od r. 1926 do końca r. 1934 (przed wprowadzeniem ustawowych ulg w spłacie zaległych składek) **odpisano jako nieściągalne należności składkowe na sumę 56.407.688 zł.**

Największą sumę nieściągalnych zaległości składkowych odpisano w r. 1933, mianowicie 21.854.961 zł.

KRONIKA

Wtorek 19 Maja

Dziś: Celestyna
Jutro: Bernardyna
Wschód słońca: 3.55
Zachód słońca 7.27

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś o godz. 7-ej wieczorem przedstawienie zakupione dla zespołów robotniczych, sensacyjny reportaż z sali sądowoj pt. „Proces Mary Dugan".

Jutro o godzinie 8.30 wieczorem „Proces Mary Dugan". Bilety w cenie od 25 gr.

—oOo—

KRONIKA OGÓLNA

— **ZWIĄZEK STRZELECKI W ŁAGISZY** urządza w dniu 21 bm. pierwszą majówkę leśną w Preczowie nad Przemszą. W programie moc niespodzianek

— **ODCZYT W SOSNOWCU.** Odczyt pt. „Trzy konstytucje polskie" wygłosi dziś w lokalu Rodziny Rez. koło Sosnowiec-Środula p. Stefan Krzyżak.

NOWY ODDZIAŁ L. M. i K. w GWARECTWIE HR. RENARD w SOSNOWCU

W dniu 17 bm. odbyło się walne zebranie organizacyjne oddziału ligi morskiej i kolonjalnej „Gwarectwa Hr. Renard" w Sosnowcu. Zebranie zagaił insp. Świeczewski, który uzasadnił potrzebę założenia oddziału. Na przewodniczącego zebrania wybrano p. Br. Góreckiego, na asesorów pp.: A. Milika i A. Trzęsimiecha, na sekretarza p. A. Bluszcza. Referat wygłosił red. Horski. Po referacie zebrani uchwalili przez aklamację otworzyć oddział ligi M. i K. Do zarządu oddziału wybrano pp.: adw. F. Chudzyński, A. Bluszcz, J. Choroba, inż. M. Kozarski, inż. T. Krajewski, J. Jędrzejczyk, J. Ręczkowski, J. Szymański. A. Trzęsimiech, W. Kulawik. Delegat: Br. Górecki. Komisja rewizyjna pp.: Eug. Kobyliński, Antoni Otto, Edw. Świątkowski, zastępcy: A. Gwiazda i B. Czarnecki.

W zakończeniu przewodniczący zebrania wskazał zadania kulturalne, jakie spełniać będzie wśród pracowników gwarectwa oddział ligi i życzył oddziałowi pomyślnego rozwoju.

—oOo—

O zdrowotne warunki życia dziecka w Myszkowie

Ku uwadze czynników, które patrzą lecz niedowidzą

Leży przed nami mała książeczka pt. „Zdrowie w chacie wiejskiej". Na okładce kwitnące drzewo, na pierwszej karcie mała dziewczynka, uzbrojona w miotłę, zamiata podwórko. I napis:

„Niech każdy zamiecie koło swego domu, a w Polsce czysto będzie".

Obrazek piękny, napis prosty — lecz rzeczywistość jest tak bardzo różna od owego wskazania.

W rzeczywistości zostają odkryte rynsztoki — przewiewne — stosy papierów, śmietniki na ulicach i doły kloaczne za rzadkiemi sztachetami płotów. Cuchnąca zawartość tych dołów rozlewa się szparami na ulicę wąskie strumyki zamieniają się w małe, zielo - szare bajorka.

Ulicy użyźniać nie trzeba!

Na podwórkach niema ani odrobiny trawnika, któryby zielenią swą umaił ową smutną szarość. Obuwie tonie w miałkiem piasku jeśli się nie chce, by utonęło w wodzie, która przez dziurę w murze obory wylewa się smrodliwą strugą na drogę. Coś dławi w gardle.

Po tej uliczce, w kurzu, pyle i okropnej woni

BIEGAJĄ BOSEMI STOPKAMI DZIECI

Na buziach uśmiech bo słońce jest i ciepło odkryte drobne szyjki i ramionka czarne od klęczenia na drodze kolanka. Grają w „klasy" i guziki. Dwie wielce pomysłowe i mądre zabawy naszych latorośli.

Na swobodną gonitwę brak im miejsca, bo spędzi je zaraz rower lub wóz. Niema kawałka placu z kilkoma furami białego piasku, gdzie dzieci mogłyby piec babki i budować pałace.

Dzieciak brudny, zakurzony, uprawia gonitwę, przelatuje przez jezdnię gdy nadjeżdża samochód, a potem znika na minutę w kłębach kurzu

i wychodzi bogatszy o jedną jeszcze warstwę pyłu na maleńkich płucach.

Czy wiesz, dziecko, co jest wtedy twojem bogactwem, jaką zdobycz przynosisz z ulicy do domu?

Dzieci nasze nie mają miejsca do swobodnego rozwoju, nie mają wiatru i szerokiego oddechu dla słabych płuc. Bo ich płuca są słabe. My to wiemy. Dzieci są blade. Wiemy. Są niegrzeczne, nawet bardzo. I to wiemy.

Ale nie wszyscy wiemy, że okna jednego domu wychodzą na podwórko — ścieżkę. i tuż przed niemi, może w odległości półtora metra ciągnie się drewniana ściana komórek i ustępów.

Może tam być zdrowa mała roślinka ludzka? I takie dziecko nie może być grzeczne — to jest to samo, co żądać od niego, by wyrzekło się rannego kawałka chleba. I dlatego, gdy te dzieci wyjdą ze swoich dusznych izb i cuchnących podwórek i rowów, gdy zetkną się z rówieśnikami, energja ich wyładowuje się w brutalny sposób, pryskają kanony nakazów i zakazów, przyszły obywatel

STAJE SIĘ KŁĘBKIEM NERWÓW,

które drgają i głoszą potrzebę należnych im warunków.

Dziecko u nas wyrwie kwiatek z cudzego ogórdka, bo nie widziało skwerów. gdzie rośliny poleca się opiece publiczności.

Dziecko niszczy państwo starszych bo niema własnego państewka.

Mówimy tak wiele o miłości kraju, narodu, o wszelkiego rodzaju przejawach uczuć patrjotycznych, ale czy kochamy wszystkie dzieci, obdarte, brudne. z gruczołami na szyi i sińcami pod smutnemi lub złośliwemi oczami, czy tylko swoje, te czyste i ubrane, które mają radjo i wannę? I jeśli jedni mogą wysłać swe dzieci na spacer pod opieką służącej i mają wpływ na życie Myszkowa,

czy nie należałoby dopilnować, by te drugie dzieci bawiły się na czysto zamiecionej ulicy.

By śmietniki były zamknięte, by przestały być terenem zabaw i ozdobą kiszyczną podwórka. By bose nóżki dziecka nie wpadały w świeże „ślady" po przejściu bydła.

Czystość jest u nas często odległym krajem.

Zet.

Z CZELADZI

Barbarzyński odwet stróża zwolnionego z pracy

Wczoraj o godz. 7 rano w obecności burmistrza Dorobczyńskiego oraz pracowników rzeźni miejskiej stróż związku właścicieli gruntów w Czeladzi Kołodziej wszedł na teren, przeznaczony na targowisko przy ul. Milowickiej i bez żadnego powodu począł łamać drzewka owocowe, posadzone z początkiem wiosny przez magistrat czeladzki. Drzewka miały w przyszłości zasłonić częściowo brzydki wygląd rzeźni miejskiej. Tymczasem Kołodziej w przystępie najprawdopodobniej szału drzewka te łamał przy samej ziemi i usiłował je wyrywać z korzeniami.

Wandala w międzyczasie przytrzymano i oddano w ręce policji.

Zdążył on zniszczyć około 15 drzewek. Kołodziej dopuścił się tego czynu naskutek zwolnienia go z pracy przez związek właścicieli gruntów.

Niema zgody między rolnikami a magistratem

Zdawało się, że w związku z projektowaną budową nowej szkoły w Czeladzi zażegnany będzie spór pomiędzy związkiem właścicieli gruntów, a magistratem czeladzkim. Sobotnia konferencja przeprowadzona w magistracie z udziałem zainteresowanych stron nie dała pożądanego rezultatu.

Zarząd miejski pragnie uzyskać od rolników plac pod targowisko, pod budowę szkoły, dwie morgi „grabku" na rozszerzenie stadjonu sportowego oraz teren pod budowę rzeźni miejskiej na przetoku. Rolnicy uwzględnili postulaty zarządu miasta co do udzielenia terenu pod budowę szkoły, targowiska i pod boisko sportowe, jednak nie zgodzili się dać bezpłatnie przetoku pod budowę rzeźni.

Rolnicy żądają zamiany przetoku na tzw. „kliniki" względnie chcą oddać miastu teren ten w dzierżawę za opatą roczną 360 złotych. Magistrat konkretnej odpowiedzi nie dał, przyczem wstrzymał prace na targowisku.

Zarząd właścicieli gruntów przedłoży wynik dotychczasowych prac wszystkim członkom na walnem zebraniu, które odbędzie się w niedzielę w szkole przy ul. Będzińskiej.

Przez sport na salę sądową

Wczoraj przed sądem grodzkim w Czeladzi miała się odbyć rozprawa sądowa przeciwko p. J. Sadowskiemu, urzędnikowi magistratu czeladzkiego, a jednocześnie wiceprezesowi podokręgu piłki nożnej w Zagłębiu o słowne znieważenie technika kop. Saturn p. A. Żukowskiego podczas zawodów piłkarskich, rozgrywanych pomiędzy Sarmacją a C. K. S. na stadjonie sportowym w Czeladzi.

Ponieważ na salę rozpraw nie przybył p. Żukowski, który wyjechał w sprawach zawodowych do Radomia oraz nie stawili się świadkowie z tego powodu, że mieszkają w innych okręgach sądowych, sąd postanowił rozprawę odroczyć na późniejszy termin. O ile strony nie pogodzą się polubownie, świadkowie zbadani będą w drodze rekwizycji, przyczem zapadnie wyrok.

Dobrze prosperujący interes p. Grünsteina i S-ki

Wielka afera wekslowa i jej kulisy

Przed dwoma dniami donieśliśmy o aresztowaniu w Katowicach pod zarzutem oszustw wekslowych i fałszowania dokumentów Abrahama Grünsteina z Sosnowca i Grünbauma z Mysłowic.

Afera ta wyszła na jaw w następujących okolicznościach:

U prywatnych dyskonterów na Górnym Śląsku, a w szczególności w Katowicach

pojawiły się w ostatnim czasie w wielkich ilościach weksle klientowskie różnych wielkich firm śląskich, które zbywano za 50 procent sum — na jakie opiewały.

Weksle te były zaopatrzone z reguły w kilka żyr dobrze brzmiących firm śląskich. W terminach płatności okazało się,

że zarówno wystawcy jak i żyranci są fikcją, bowiem żadna z tych firm, których pieczątką weksle były opatrzone, nie istniała.

Na skutek wniesionego doniesienia przez poszkodowanych dyskonterów, policja śląska wdrożyła dochodzenia, które dały rewelacyjne wyniki.

Okazało się bowiem, że na Śląsku istniała zorganizowana szajka przez nieposiadających stałego miejsca zamieszkania obywateli wyznania mojż., która masowo fabrykowała i puszczała w obieg fikcyjne weksle, posługując się pieczątkami przez siebie wymyślonych firm, a m. in. „Mewa" w Wielkich Hajdukach.

Policja prowadzi dochodzenie, celem schwytania wspólników Günsteina i Grünbauma. Nazwiska ze względu na śledztwo trzymane są w tajemnicy.

Afera ta była zakrojona na bardzo wielką skalę, bowiem niektóre weksle opiewały na sumy do 20.000 zł.

NA DZIESIĘCIU ROBOTNIKÓW — 1 URZĘDNIK..

Jak wynika ze złożonego sprawozdania przez nadzór sądowy „Wspólnoty interesów" z końcem roku 1935 pracowało w kopalniach, hutach oraz na roli 26.761 robotników. Urzędników było 2.440. Stan ich zwiększył się o 214. Z tego wynika, że na 10 robotników przypada 1 urzędnik.

—o-O-o—

Kontrola warunków materjalnych
osób zatrudnionych na robotach publicznych

Wojewódzkie biura Funduszu Pracy przystąpiły obecnie do ściślejszej kontroli warunków materjalnych osób, poszukujących pracy i zatrudnianych na robotach publicznych.

Przyczyną zaostrzenia tej kontroli jest konieczność przeprowadzenia sprawiedliwego rozdziału pracy, stwierdzono bowiem fakt, że na roboty publiczne dostają się częstokroć osoby, posiadające zupełnie zadawalające warunki materjalne.

Na terenie woj. łódzkiego stwierdzono np., że wśród zatrudnionych na robotach publicznych natrafiono również na osoby zamożne, jak właściciele kilkumieszkaniowych domów, sklepów, gospodarstw podmiejskich itp.

Akcję, wszczętą przez Fundusz Pracy, należy powitać z uznaniem. Niedopuszczalne jest bowiem, aby z takim wysiłkiem zdobywane fundusze na walkę z bezrobociem, mogły choćby w najmniejszej kwocie przechodzić do kieszeni ludzi pomocy niepotrzebujących i nieuczciwych.

Przypomnieć należy, że zgodnie z ustalonemi przez Fundusz Pracy warunkami zatrudnienia na robotach publicznych, na robotach tych pracować mogą jedynie osoby, pozostające bez pracy i nieposiadające stałych, lub dorywczych dochodów przewyższających ewentualne zarobki na robotach.

Jeżeli chodzi o Zagłębie Dąbrowskie i tu były częste wypadki, że do robót dostawali się ludzie mający inne źródła utrzymania.

Niedawno bezrobotni wyłonili samorzutnie komitet, który miał zawiadamiać ekspozyturę Funduszu Pracy o wypadkach zatrudnienia przy robotach ludzi mających z innych źródeł utrzymanie.

Przypuszczać więc należy, że obecnie przy robotach finansowanych przez Fundusz Pracy znajdować będą zatrudnienie wyłącznie bezrobotni bez żadnych środków utrzymania. A tych przecież jest niemało.

Z ZAWIERCIA

Uroczystości harcerskie

Tak jak w całem Zagłębiu, tak i na terenie Zawiercia, obchodziło onegdaj harcerstwo uroczyście 25-lecie swego istnienia. Rano odprawione zostało nabożeństwo, w którem udział poza licznie zgromadzonymi harcerzami, wzięli ich sympatycy. Po nabożeństwie odbyło się złożenie wieńca na płycie Nieznanego Żołnierza. Następnie wszyscy biorący udział w uroczystościach zgromadzili się w sali państwowego gimnazjum koedukacyjnego, gdzie odbył się dalszy ciąg uroczystości.

Przedewszystkiem nastąpiła dekoracja osób zasłużonych dla harcerstwa. Na wstępie komendant chorągwi harcmistrz Bartnik udekorował komendanta miejscowego hufca księdza kanonika B. Wajzlera, który skolei udekorował kilka osób, które położyły pewne zasługi w dziele rozwoju tutejszego harcerstwa. Po dekoracji odbyła się defilada.

W tymże czasie w sali gimnastycznej otwarta została wystawa prac, która obejmuje moc interesujących eksponatów. W godzinach popołudniowych dalszy ciąg uroczystości odbył się w obozie w lesie za cmentarzem. Wzruszający był tu moment apelu za poległych, który odbywał się przy rozpalonym ognisku.

Ryzykowny skok z pociągu pośpiesznego

W ubiegłą sobotę bawiła w Ząbkowicach Marja Gajek, zamieszkała przy ul. Szkolnej 33. Po załatwieniu interesów wykupiwszy bilet wsiadła do pociągu idącego w stronę Zawiercia. Niestety pomyliła się, gdyż zamiast do pociągu osobowego który powinien stanąć w Zawierciu, wsiadła do pociągu pospiesznego, który w Zawierciu nie zatrzymuje się. Zrozpaczona tą pomyłką, widząc, że pociąg przejechał Zawiercie, w chwili, gdy znalazł się na Borowym Polu, **otworzyła drzwi przedziału i bez namysłu wyskoczyła. Na szczęście doznała ona tylko ogólnych potłuczeń.**

Po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziona została do szpitala ubezpieczalni społecznej. Stan jej zdrowia nie jest groźny. Bądź co bądź tego rodzaju ryzykowny skok mogła lekkomyślna niewiasta przypłacić życiem.

Konkurent mennicy państwowej

25-letni Jan Haładus, mieszkaniec Pohulanki pod Myszkowem uruchomił domową fabryczkę pieniędzy, w której za pomocą odlewów gipsowych rozpoczął fabrykację 50-groszówek. Na nieszczęście tego rodzaju zakazane przedsiębiorstwo wykryła dość szybko policja, która Haładusa pociągnęła do odpowiedzialności. Po przeprowadzeniu dochodzenia Haładus pozostawał na wolności.

Korzystając z tego zamordował swego znajomego Zenona Józenia, mieszkańca tejże wsi, którego podejrzewał o „wsypę" przed policją.

Za morderstwo Haładus skazany został swego czasu na 8 lata więzienia, którą to karę obecnie odsiaduje. Za pierwszy swój czyn, tj. za fabrykację fałszywych monet Haładus stanął w tych dniach przed sądem okręgowym w Sosnowcu, urzędującym od kilku dni na sesji wyjazdowej w Zawierciu. Sąd po rozpatrzeniu sprawy wydał wyrok, mocą którego Haładus skazany został na 4 lata więzienia, a ponadto na pozbawienie praw na przeciąg 5 lat.

(z) **WET ZA WET.** Do komisarjatu policji zgłosił się Stanisław Ziernicki, zamieszkały przy ul. Szkolnej 33 i zameldował, że został pobity przez Marję Gajek i Stanisławę Pandel, obydwie zamieszkałe w tymże samym co i on domu. Według oświadczenia poszkodowanego, kobiety go biły go łopatką i kamieniami.

Zaledwie Ziernicki opuścił komisarjat przed obliczem dyżurnego przodownika stanęła powyżej wspomniana Marja Gajek, która ze łzami w oczach zameldowała, że do jej mieszkania wszedł Stanisław Ziernicki i potłukł kamieniami naczynia kuchenne. Oczywiście, że obydwie sprawy uwidocznione zostały w protokułach policyjnych, a „mili" sąsiedzi w niedługim czasie spotkają się w sądzie.

Z OLKUSZA

25-lecie harcerstwa w Olkuszu

W dniu 17 bm. odbył się w Olkuszu zjazd drużyn harcerskich z całego powiatu z okazji 25-lecia harcerstwa Zagłębia Dąbrowskiego.

Po nabożeństwie, odbyła się defilada wobec przedstawicieli władz państwowych i miejscowego harcerstwa.

Popołudniu w parku pod Czarną Górą urządzono wielce urozmaiconą zabawę z popisami harcerskiemi i ogniskiem.

W zjeździe brało udział duża ilość harcerzy z całego powiatu wraz z opiekunami i zarządem kół przyjaciół harcerstwa. Zapowiedziane dekoracje nie odbyły się.

—ogo—

(o) **KANDYDACI DO SZKOŁY SZYBOWCOWEJ W POLICHNIE - PIŃCZOWIE.** Powiatowy obwód LOPP. w Olkuszu koło szybowcowe, przyjmuje kandydatów do szkoły szybowcowej Polichno — Pińczów dla przeszkolenia w lotach szybowcowych w kat. A, B, C. Z programem i warunkami przyjęcia kandydaci mogą zapoznać się w modelarni przy szkole powszechnej nr. 1 w Olkuszu u instruktora p. Noconia codziennie od 18 do 20-ej.

Zapisy do 20 bm. włącznie. Pierwszeństwo pdzy przyjęciu będą mieli ci kandydaci, którzy zajmują się modelarstwem lotniczem i przeszli kurs informacyjny szybowcowy i są członkami miejscowego koła szybowcowego.

(o) **TRZY DOMY PASTWĄ OGNIA W OLKUSZU.** W ub. niedzielę popołudniu pastwą pożaru w Olkuszu (przedmieście Słowiki) padły 3 domy, mianowicie: Piotra Lekkiego, Władysława Dreksy i Józefy Sowula.

Ogień powstał od iskry z komina, od której zajęła się słomiana strzecha domu Lekkiego. Wobec sprzyjającego wiatru ogień przerzucił się na sąsiednie dwa domy, które strawił zanim przybyła straż, mogły podjąć skuteczną akcję ratowniczą.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

POWIEŚĆ.

246,

— Każesz mi milczeć — krzyknęła gwałtownie — nie! ja chcę mówić i mówić będę. Ha! sądziłeś, że jestem ślepą... nic nie wiedzącą... — wołała z rozpłomienioną twarzą — sądziłeś że jestem głupią zupełnie? Otóż myliłeś się... ciężko myliłeś! Widziałam... słyszałam... i zrozumiałam. Cdtąd, krok za krokiem, trop w trop, śledzić cię będę... stanę się twym cieniem! Potrzeba mi pieniędzy... wiele pieniędzy... ty mi je dać musisz. Chcę być bogatą... ty mnie nią uczynisz... inaczej, zeslę cię na galery... Słyszysz... rozumiesz baronie de Reiss... na galery! Ha! ha! ha! na galery na galery.

Tu wybuchnęła długim, ostrym, konwulsyjnym śmiechem.

V.

Soliveau obawiał się, ażeby brzmienie tego śmiechu nie wybiegło na zewnątrz.

— Zamilkniesz ty nareszcie — groź nie zawołał.

— Milczeć... dlaczego milczeć? — powtórzyła za wzrastającym szałem. — Ty nie jesteś baronem de Reiss... ja zedrę ci tę maskę... Mówiłam przed chwilą o galerach, lecz nie.. To szafot raczej i gilotyna cię czekał!...

Owidjusz zapłonął; gniew i przestrach nim owładnęły. Skoczywszy ku Amandzie, zacisnął palce wokoło jej szyi. Chciał ją udusić, aby jej nakazać milczenie.

Dziewczyna z dzikiem wyciem, wymknęła mu się z rąk, jak żmija.

Łotr w jednej chwili odzyskał przytomności. Zabić Amandę w tym pawilonie, było to wystawić się samemu na niebezpieczeństwo, oddać się w ręce sprawiedliwości. Zresztą na co mogła mu się przydać śmierć tej dziewczyny? Dowiedział się, co myślała o nim, co odgadywała i co zamierzała uczynić. Czuwać pilnie odtąd nad jej postępowaniem wystarczającem dlań było. Gdyby zaś kiedykolwiek stała się niebezpieczną, dość byłoby wtedy ją zgładzić, w sposób przezorny, nie narażając siebie.

Amanda obecnie zamilkła. Skutek kanadyjskiego płynu, dosięgał zakresu ostatecznego działania. Niezrozumiałe dźwięki, podobne do zwierzęcego skomlenia., zastąpiły słowa. Po kilku minutach padła na ziemię w kuwulsyjnym paroksyzmie, na ustach jej piana się ukazała.

Owidjusz zadrżał.

— Miałażby umierać? — zapytywał sam siebie. — Niegdyś ów płyn indyjski nie wywarł takich skutków na Jakóbie Garaud. Być może doza była zbyt silną? Gdyby dziewczyna nieszczęśliwa skonała, nastąpiłoby śledztwo, które zgubićby go mogło.

Konwulsje nie ustawały. Owidjusz pochwyciwszy butelkę z resztą Chartresusu, wylał ją w popiół kominka i pobiegł szukać doktora.

Przy wyjściu z ogrodu, znalazł się naprzeciw dwóch osób, kobiety i mężczyzny, stojących nieruchomie i zdających się jakoby nasłuchiwać. Gdy przechodził koło nich, kobieta, która była właścicielka oberży, zawołała:

— Ależ to baron de Reiss.

— Tak pani... — odrzekł — biegnę, ażeby przywołać doktora.

— Dla siebie?

— Nie, dla osoby, mieszkającej ze mną w pawilonie.

— Ta pani zasłabła?

— Tak... jestem mocno zaniepokojony.

— A więc te jęki, które doslyszeliśmy...

— Ona je wydawała.

— Jestem właśnie lekarzem — ozwał się stojący dotąd w milczeniu, doktór Richard — bolesne jęki dobiegły go do mego mieszkania, wyszedłem, aby zobaczyć co się tu dzieje.

— Pójdź pan... pójdź prędko, proszę... — wołał Soliveau. I poprowadził go z sobą do willi.

Oberżystka poszła za nim. Amanda leżała wstrząsana konwulsyjnemi ruchami.

Był to widok przerażający. Doktór Richard pochylił się ku chorej. Owidjusz z oberżystką patrzyli, przejęci trwogą.

Doktór, ująwszy rękę chorej, zaczął puls śledzić z uwagą. Następnie uniósł jej powieki i otworzył zaciśnięte usta. Powstawszy, spojrzał badawczo na Owidjusza.

Rzecz dziwna — rzekł.

— Co takiego? — pytał Soliseau, zdjęty bojaźnią.

— Pan byłeś w Ameryce... nieprawdaż? — mówił lekarz — znasz pan Chuchillina w New - Jorku?

Owidjusz zadrżał, poznawszy w mówiącym doktora, którego przed dwudziestu jeden laty słyszał rozmawiającego ze starym kanadyjczykiem na pokładzie okrętuLord-Major.

— Tak panie... — wyjąknął zmieszany.

— Masz pan tu amoniak?

— Nie... nie mam.

— Potrzebuję go jaknajspieszniej.. Inaczej nie ręczę za życie tej kobiety

(c. d. n.)



94.

XXX.

Córka bankiera mówiła dalej:

— Niesłusznie, być może kuzynie, mięszam się w to, co do mnie nie należy... i wykraczam nawet w pewnym względzie przeciw konwenansom towarzyskim. Mam jednak ważny powód na swoje usprawiedliwienie... Wiesz że kocham Joannę... tę tak łagodną, tak dobrą, tak pracowitą istotę... Wiesz, że zarówno kocham i małą Linę, której chrzestną matką zostaćbym pragnęła.. Nieszczęściem, w obecnych okolicznościach było to dotąd niemożebne, wiesz, kuzynie, dlaczego... Ten powód upoważnia mnie do pomówienia z tobą otwarcie. Dlaczego stawiać dłużej Joannę i siebie w fałszywej pozycji, na stanowisku niegodnem uczciwych ludzi? Byliście obecni oboje na zaślubinach Wiktoryny z Eugenjuszem, czemuż nie pójść za ich przykładem?

— Chcesz więc, kuzynko, bym się ożenił? — odrzekł Paweł Beraud z ironicznym uśmiechem.

— Tak! spełniłbyś tym sposobem obowiązek względem Joanny, względem małej Liny...

— Ten obowiązek już spełniłem... uznaję Linę za moją córkę...

— To nie wystarcza... Nie kazałeś dotąd nawet ochrzcić tego biednego maleństwa.

— Dość na to czasu... Skoro podrośnie, niech sama sobie religję wybiera. Co do mnie, nie wierzę tak w to, jak i w małżeństwo nie wierzę.

Aniela cofnęła się nagle

— Żartujesz, kuzynie...

— Nie! mówię prawdę, z całą szczerością ci to powiadam.

— Lecz jeśli nie uznajesz zasady małżeństwa, w cóż zatem wierzysz?

— W związek taki, jak mój z Joanną... wiele rzeczy w świecie się zmienia... iść za postępem należy. Lecz otóż — dodał — przybyliśmy mimowoli do kwestji niewłaściwej dla rozpatrywania przez młodą pannę, jaką ty jesteś, kuzynko... Dajmy więc temu pokój... zrozumiećbyś mnie nie zdołała.

— Przeciwnie... rozumiem cię dobrze... — odparła Aniela— rozumiem, że dla obu tych biednych istot, Joanny i Liny przygotowujesz przyszłość bolesną!

— Dlaczego, wolną wolę we wszystkiem im pozostawiam. Lecz proszę, nie mówmy o tem już więcej... Nie tykajmy tego przedmiotu, w którym mych zasad na włos nie zmienię... Jestem pod tym względem twardym, jak skała! Czy to Joanna prosiła cię, kuzyko, o to wstawiennictwo za sobą.

— Bynajmniej! ta biedna kobieta ani się nawet domyśla, że o tem mówię...

— Wierzę! ponieważ zna moje zasady.

— Lecz twoje zasady, kuzynie, jest to negacja wszystkiego...

— Tak... wszystkiego, co dotyczy, starego świata i jego zapleśniałych przesądów! Nie zapieram się tego...

— Zatem... nic nie zdoła przełamać twojego oporu... przemówić do twego serca?..

— Nie... ponieważ ów opór, jak to nazywasz, kuzynko, polega na osobistych moich przekonaniach, a te przekonania niewzruszone są u mnie jak granit!

— Och! biedna Joanna... nieszczęśliwa Lina; — zawołała panna Verriere, wysuwając rękę z pod ramienia Pawła Beraud.

— Dlaczego nieszczęśliwe? Skąd i czemu je żałować?... Posiadają najwyższe dobro, wolną wolę rozporządzania sobą w każdej chwili. Od Joanny nic wzamian nie żądam... nawet posłuszeństwa; może czynić, co jej się tylko podoba.. może mnie opuścić dziś nawet jeśli się nie czuje szczęśliwą. Wszakże to lepsze, sądzę niźli okowy małżeństwa?

Słysząc to, Aniela straciła wszelką nadzieję wpływu na tego człowieka.

Nikczemny ów samolub okazał się cynikiem w najwyższym stopniu, jakim był rzeczywiście.

Panna Verriere w milczeniu wracała obok Pawła Beraud drogą ku trawnikowi, na którym siedzieli godownicy.

Joanna zdała śledziła wzrokiem swą protektorkę i jej towarzysza w ich krótkiej przechadzce, a podczas, gdy zatrzymawszy się, rozmawiali z sobą oboje, serce biednej kobiety uderzało gwałtowną trwogą i niepokojem Skoro nadeszli i spostrzegła wyraz głębokiego smutku na twarzy Verriere, odgadła wszystko. Ciężka nią boleść owładnęła.

Korzystając z chwili, gdy Beraud oddalił się nieco, zapytała zcicha:

— Odmówił kuzynko... nieprawdaż?

Aniela odpowiedziała westchnieniem.

Nieszczęśliwa kobieta opuściała głowę i dwie łzy spłynęły na jej policzki.

Podczas, gdy się to działo, Melanja Gauthier z Fryderykiem Bertin oddalili się od zebranych, idąc w stronę sosnowego lasku, przy brzegu którego usiedli na stojącej tamże ławeczce.

— Do pioruna! — zawołał Fryderyk — możesz się pochwalić, kuzynko, jesteś prześliczną dziewczyną!

— Szczerze to mówisz? — pytała Melanja z zalotnym uśmiechem.

— Przysięgam! nie zdarzyło mi się spotkać piękniejszej! A wiele ładnych dziewcząt widziałem w mem życiu. Gdy rzucisz spojrzenie, kuzynko spod czarnych swych źrenic, krew w żyłach płonie!

— Doprawdy?... więc mój zwrok jest tak niebezpieczny? — pytała Melanja, obrzucając, go spojrzeniem

— Strzeż się... bo spłonę! — wołał, śmiejąc się głośno; — trzeba będzie przywołać pompierów.

To mówiąc, pochwycił ręce dziewczyny, okrywając je pocałunkami.

— Ależ w ten sposób ognia nie ugasisz... — odrzekła ze śmiechem Melanja. — Daj pokój, Fryderyku — dodała — mówmy poważnie.

— Poważnie... ha! łatwo to mówić — zawołał z głębokiem westchnieniem. — Twój kuzyn... ten wicehrabia de Nervey... zdusiłbym go w mem ręku!

— Zostaw go w spokoju... — odrzekła smutnie Melanja. — Nie po różach stąpamy w tem życiu...

— Rozumiem to, rozumiem... — zawołał młody próżniak — posiada on pieniądze... ale nie zawsze pieniądze wystarczają sercu.

— Sercu... ja go już nie mam, niestety!

— Och! ty kłamczyni... — zawołał, rzucając się ku niej z uściskiem.

— Odejdź... odejdź... — wołała, odsuwając go od siebie. — Ktoś nadejść... zobaczyć nas może...

(d. c. n.)

WIZYTA U RABINA

Do rabina — cudotwórcy Altera Lewina przybyła pewnego razu pani Rajzla Kuperman i rzekła:

— Mam męża. I jestem z nim dziesięć lat po ślubie. Posiadamy sklepik i jakie takie utrzymanie. Tylko nie mamy dzieci. Poradź więc, rebe, który czynisz cudy, co zrobić, żebym miała potomka?

Rabin zamyślił się głęboko. Długo gładził patrjarchalną brodę, poczem rzekł do stojącego obok adjutanta:

— Żeby wyleczyć chorobę, trzeba poznać chorobę. Jeśli żona się skarży, mąż jest zwykle przyczyną. Daj więc, Szapszel kartkę tej kobiecie i niech ona napisze, co brak jej mężowi, prócz tego, co każdego starozakonnego brakuje!

Rozkaz rebego został wykonany. Pani Rajzla wzięła podaną karteczkę i, nic na niej nie napisawszy, zwróciła ją adjutantowi.

— No i cóż, Szapszelu. — rzekł rabin po dłuższym milczeniu. — Oddano ci już karteczkę? A więc spójrz na nią swemi zdrowemi oczyma — bo moje są już zbyt słabe — i powiedz: Czy stoi na niej napisane coś ciekawego?

— Nie stoi.... — odparł adjutant.

Rabin rozłożył ręce i spojrzał na panią Rajzlę ze współczuciem.

— Idź niewiasto do domu — rzekł. — Na te chorobę ja nie mam żadnej rady.

Po powrocie do domu pani Rajzla, uzbrojona w trzepaczkę, urządziła mężowi czarną awanturę.

Biedny małżonek bronił się z zaciekłością Abisynji. Uległ jednak przeważającej sile i zwrócił się o ratunek do sądu grodzkiego, niczem państwo negusowie do Ligi Narodów.

Los jednak nie sprzyja pokonanym. Nie wspomogła Liga biednej Abisynji, ani sąd grodzki pana Kupermana. Awantura bowiem miała charakter rodzinny, wobec czego zapadł wyrok uniewinniający.

ZE SPORTU

Nowa niespodzianka w totalizatorze

na niedzielnych wyścigach konnych

W niedzielę na wyścigach konnych z totalizatorem w Katowicach, totalizator znowu płacił zł. 333 za 10 zł.

W pierwszej gonitwie z płotami 2.800 mtr. przy 5 koniach wygrała Espanola W. Bobińskiego pod p. Wojtkowiakiem w 3'24 łatwo. 2. Guldynka. Tot. zw. 21 zł.

W drugiej z przeszkodami 4000 mtr. przy 5 koniach — cały dystans prawie wyrównane konie, wygrała faworyta Cherie W. Bobińskiego pod p. Wojtkowiakiem w 4'56 lekko, 2 Klinga, Tot. zw. 16 złotych.

W trzeciej płaskiej 1600 mtr. przy 7 koniach po kilku falstartach—wyścig wygrał Wag W. Verkay'a pod chł. Kucharskim w 1'45 łatwo, 2 Kaboga. Tot. zw. 32 zł.

W czwartej z płotami 2.400 mtr. przy 6 koniach — ogólny faworyt Figlarz zawiódł zupełnie — wygrała Grazia T. Rybickiego pod ż. Gajewskim w 2'51 łatwo, 2. Sekunda II. Tot. zw. 50 zł. m, 20 i 36 zł.

W piątej 1.800 mtr. płaskiej o nagrodę 1.000 zł. i honorową Gałowa przy 10 koniach—na początku wyścigu na zakręcie toru konie Łaps i Herszt się zderzyły, jeźdzcy Rok i Rutkowski II spadając ulegli ciężkim obrażeniom, wyścig wygrał w zaciętej walce Parade d'Amur hr. Mielżyńskiego pod j. Koniecznym w 2'01 2. Memoria. Tot. zw. 32 zł,

W szóstej płaskiej 1800 mtr. przy 6 koniach — wygrał zupełnie niespodziewanie Prut W. Verkay'a pod chł. Kucharskim w 2'02 po walce 2. Gross Country. Tot. zw. 333 za 10 zł. m. 46.

W ostatniej płaskiej 2.100 mtr. wygrała Meta hr. Mełżyńskiego pod j. Koniecznym w2'24. 2. Procra. Tot. zw. 58 zł.

Bieg sztafetowy Wawel - Sowiniec
wygrała warszawska Legja

W ub. niedzielę rozegrano na trasie Wawel — Sowiniec w Krakowie piękny bieg sztafetowy ku uczczeniu pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego. Na starcie biegu stanęło 19 drużyn, reprezentujących Kraków, Warszawę, Bydgoszcz, Toruń, Sosnowiec, Chorzów, Krynicę. Wieliczkę, Częstochowę, Kielce i Tarnów.

Trasa zawodów podzielona była na 8 etapów, z których pierwszy wynosił 9.5 km., drugi 1.500 m., trzeci 800 m., czwarty 4z0 m. piąty 400m., szósty 200 m., siódmy 100 m. i ósmy 100 m.

Wygrała bieg sztafeta warszawskiej Legji w składzie, Noji, Modzelewski, Maszewski, Łada, Kempiński, Downarowicz, Krawczyk i Szczerbiński, w czasie 21:00.6.

Sztafeta WKS. Kielce zajęła 18 miejsce. Drużynę Strzeleckiego KS. z Sosnowca zdyskwalifikowano, gdyż jeden zawodnik biegł dwa etapy.

Marsz szlakiem Sulejówek -- Belweder

W ub. niedzielę rozegrany został doroczny 11 marsz Sulejówek — Belweder (26 km.), organizowany przez okręg I. Warszawa Zw. Strzeleckiego.

W rb. wprowadzono do regulaminu kilka zmian ,m. in. obok kategorji drużynowej odbyła się także kategorja indywidualna.

Pierwszy etap z Sulejówka do Rembertowa miał charakter kwalifikacyjny, następnie po strzelaniu na strzelnicy w Rembertowie (60 strzałów do sylwetek) odbywa. się drugi etap do Belwederu na czas. O zwycięstwie decydowała suma punktów za strzelanie i marsz.

Start odbył się w Sulejówku.

Oficjalne wyniki przedstawiają się następująco:

Kategorja A: 1) 4 pułk strzelców podhalańskich Cieszy, 715.5 pkt., 2) 21 pułk piechoty Warszawa, 702, 3) 58 p. p. Poznań 697.

Kategorja B.: 1) Związek Strzelecki Janowa Dolina 711, 2) Zw. Strzelecki Gdynia 710, 4) Zw. Rezerw., Pionki 699,

Kategorja C.: 1) Zw. Strzelecki Lisa Kuli 7.19.5, 2) Zw. Strzelecki Sprawdziany 713,5, 4) Zw. Strzelecki Pionki 707, 5) Zw. Strzelecki Radom, 7) Zw. Strzelecki Kielce.

Marsz indywidualny 26 km. 1 poza konkursem Grajda 3.11.43 w konkursie: 1) Gedjan (Janowa Dolina) 3.13.36, 5) Dworak Kielce 2.29.47.

W kategorji najmłodszych (18 — 21 lat): 1) Kosocki (Zw. Osadników) 2.31,32.

Szkolne zawody Zagłębie Dąbrowskie -- Katowice

W dniu 21 bm. na stadjonie WF. i PW. w Sosnowcu odbędą się zawody piłkarskie w koszykówkę i siatkówkę pomiędzy reprezentacjami szkolnemi Katowic i Zagłębia Dąbrowskiego. Początek zawodów o godz. 10.30.

Bilety w cenie: młodzież szkolna 10 gr., pozaszkolna — 20 gr. i dorośli — 30 gr.

——o-O-o——

GANCARZ WYGRYWA ELIMINACJĘ W CHODZIE.

W ub. niedzielę na szosie pod Warszawą odbył się eliminacyjny bieg na 35 km, który miał zadecydować o formie naszych maratończyków:

Gancarza (Pogoń Lwów) i Marynowskiego (WKS Kielce).

Obaj zawodnicy biegli cały czas razem do ostatniego kilometra. Międzyczasy były następujące: 5 km. — 18.19, 10 km. — 37,16, 15 km. — 55,50, 20 km. — 1,14.33, 25 km. — 1.34,28, 30 km. — 1,55,24.

Po 34 km. Gancarz rozpoczął ostry finisz i przebywając ostatni kilometr w 3 i pół minuty, oderwał się znacznie od rywala, osiągając czas na 35 km. 2.16.29. Czas Marynowskiego 2,17,45,

——::——

PIŁKA NOŻNA W PODOKRĘGU CZĘSTOCHOWSKIEM.

Rozgrywki o mistrzostwo kl. A, podokręgu częstochowskiego dobiegają końca jednak sprawa wyłonienia mistrza pozostaje nadal otwarta. Wyniki niedzielne są następujące:

Turyści — Myszków 5:0 (1.0).

Bramki zdobyli: Nowicki (2), Kaczmarek (2), Sikorski i Mączyński, Sędziował p. Pezak.

Brygada — Częstochówka 3:2 (1:1).

Bramki dla Brygady zdobył Hadzik, dla Częstochówki Biera, Karkusiński. Sędziował p. Piotrowski.

Skra — Wiktorja 3:2 (2:1).

W ostatniej minucie, która zadecydowała o zdobyciu punktów przez Skrę. Bramki zdobyli dla Skry Kołodziejczyk i Leszczyński, jedna samobójcza. Dla Wiktorji Grajwodzki i Obst. Sędziował p, Śliwczyński.

O mistrzostwo klasy B.

Wiktorja II-Częstochówka II 7:1 (3:0), Skra II — Turyści II 3:0 (3:0). Makabi 4 SMP. 1:0 (0:0). Admira — Orlę 4:2 (0:2).

——::——

ZAWODY ZW. STRZELECKIEGO ŻEŃSKIEGO W OLKUSZU.

Pomiędzy oddziałami żeńskiemi zw. strzeleckiego z Wolbromia (fabryka) i Olkusza, odbyły się w dn. 17 bm. w Olkuszu zawody w siatkówkę z wynikiem 15.2 na korzyść Wolbromia.

Pozatem drużyny urządziły wspólne ognisko w Rabsztynie i gry polowe pod kierownictwem komendantki powiat. p. Skwarówny.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec Teatralna 1, Redaktor odp. Tadeusz Lipski